

Paruch, Waldemar

"Spadkobiercy niepokornych: Dzieje polskiej myśli politycznej 1918-1939",
Krzysztof Kawalec,
Wrocław-Warszawa-Kraków 2000 :
[recenzja]

Dzieje Najnowsze 33/2, 152-162

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

gacha.) „Neue Deutsche Biographie” określa go terminem „Geschäftstrager”. Czy występujący na s. 220 „niejaki Mykoła Łewycki” nie jest tożsamy z jednym z negocjatorów brzeskich, występujących wcześniej w niepolskiej transkrypcji „Łewycki”? Wydaje się, że „nowy kurs” Skoropadskiego wynikał nie tyle z jego wizyty w Niemczech, ile ze zmiany kursu w samych Niemczech, wyrażonej powołaniem rządu księcia Maksymiliana badeńskiego (o czym jest mowa dopiero później). Interpretacja ta wynika zresztą z przebiegu samej wizyty hetmana, a także z tego, że następującą po zakwestionowanym tu sformułowaniu narrację rozpoczyna Mędrzecki od 7 października, czyli w parę dni po powstaniu rządu Maksymiliana, a w miesiąc po rzeczonyj wizycie (s. 258). Idąc za literaturą ukraińską (problem transkrypcji!) zniekształcił Autor nazwiska dyplomatów przebywających w Jassach — prawidłowo powinno być: de Saint-Aulaire i Barclay — a także Philippa Scheidemanna (s. 259, 264). Żałować należy, że nie został podany skład rządu powołanego w wyniku zwrotu Skoropadskiego ku lewicy. Rząd ten nie działał długo, ale utworzenie go było interesującą inicjatywą, zupełnym *novum* na ukraińskiej scenie politycznej (s. 265). Razi sformułowanie o klęsce Trójprzymierza w 1918 r. Nazwa ta tradycyjnie odnosi się do bloku przedwojennego, z udziałem Włoch; w 1918 r. istniało Czwóprzymierze, która to nazwa występuje nieraz w literaturze, np. przy omawianiu pokoju brzeskiego (s. 267). Wzmiankowany na s. 275 Henno (a nie Hennot) nie był konsulem francuskim w Odessie; posługiwał się tytułem konsularnym, ale jego rzeczywista funkcja i rola na Ukrainie była dość niejasna (por. analiza Sébastiena de Gasqueta, *La France et les mouvements nationaux ukrainiens*, w: *Recherches sur la France et le problème des Nationalités pendant la Première Guerre mondiale*, Presses de l'Université de Paris-Sorbonne, 1995). Notabene ta poprawka nie wpływa na informację, w której kontekście pojawia się tutaj to nazwisko.

Jak widać, uwagi krytyczne, jakie można sformułować pod adresem pracy Włodzimierza Mędrzeckiego są nieliczne i niezbyt ważne. Znacznie od nich istotniejsze jest to, że otrzymaliśmy książkę poszerzającą w bardzo interesującej materii naszą wiedzę, napisaną w sposób atrakcyjny (czego nie pomniejszają sporadyczne potknięcia językowe), ponadto zaś wydaną, poza paroma defektami składu, w sposób mogący zadowolić wybredne oczekiwania.

Tomasz Schramm
Poznań

Krzysztof Kawalec, *Spadkobiercy niepokornych: Dzieje polskiej myśli politycznej 1918-1939*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2000, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ss. 289

Krzysztof Kawalec wyeksponował dwie przesłanki, które legły u podstaw przygotowania pierwszej syntezy dziejów polskiej myśli politycznej w latach 1918-1939 (s. 263)¹. Po pierwsze, okres między dwiema światowymi wojnami wyróżnia się w polskiej historii ostatnich 300 lat, kiedy regułą była albo niewola, albo różne formy podległości wobec państw ościennych. Druga Rzeczpospolita, stając się podmiotem politycznym, już samym swoim istnieniem postawiła problem poszukiwania „form umożliwiających przetrwanie” niepodległego i suwerennego

¹ Należy odnotować, że elementy syntezy zawierają dwa opracowania wcześniejsze chronologicznie: M. Śliwa, *Polska myśl polityczna w I połowie XX wieku*, Wrocław 1993; R. Wapiński, *Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, Gdańsk 1997. W obu przypadkach lata 1918-1939 nie są wyodrębnionym przedmiotem badań, lecz jedynie fragmentem pewnego ciągu historycznego.

RECENZJE

państwa. Takich form nie udało się znaleźć ani w ostatnich dekadach I Rzeczypospolitej, ani w historii lat 1795-1918. Po drugie, w Polsce międzywojennej zaistniała szansa na podjęcie swobodnej debaty nad najważniejszymi problemami związanymi z organizacją życia zbiorowego ludzi zamieszkujących dane terytorium państwowe. Wiek XIX miał specyficzny charakter dla mieszkańców regionu środkowoeuropejskiego, uzależnionego od zewnętrznych mocarstw. Dlatego też w życiu publicznym państw powstałych na tym obszarze po 1918 r. zostały podniesione kwestie właściwe zarówno dla czasów minionych, jak i dla pierwszej połowy XX w. Przynajmniej z tych dwóch powodów — jak słusznie zauważył Kawalec — historyczna rola międzywojennej polskiej państwowości zdecydowanie wykracza poza dość krótki czas, w jakim istniała.

Przy lekturze książki Kawalca nasuwają się dwie uwagi. Po pierwsze, należy uwzględnić kompetencje Autora, które ujawniły się już w poprzednich publikacjach². Po drugie po okresie rozwoju intensywnych i wszechstronnych badań monograficznych nad myślą polityczną lat 1918-1939 nastąpił czas na przygotowywanie pierwszych opracowań syntetycznych. Bez nich bowiem pisanie „nowej” historii II RP będzie ułomne, ograniczone jedynie do analizy decyzji i działań politycznych, bez zwracania uwagi na struktury politycznego myślenia właściwego dla ówczesnych pokoleń. Budowa III RP i pierwsza dekada jej istnienia skłania do pogłębionej refleksji nad latami międzywojennymi i do przewartościowania niektórych sądów o faktach i procesach, jakie miały wtedy miejsce³.

Synteza w większym stopniu niż monografia poddaje się modelowaniu wedle autorskich założeń. W tej materii, przy wyjątkowej trafności w doborze przedmiotu analizy oraz w sprecyzowaniu tytułu, opracowanie Kawalca wzbudza poważne wątpliwości o charakterze metodologicznym. Niektóre z nich wynikają ze stosunku do kluczowego dla książki pojęcia „myśl polityczna”. O ile można się zgodzić ze stwierdzeniem Autora, że „myśl polityczna stanowi pojęcie trudne do ścisłego zdefiniowania” (s. 6), o tyle nie należy się ograniczać do ustaleń Henryka Zielińskiego⁴. Niewątpliwie mają one nadal swoją naukową wagę, ale zostały opublikowane w 1975 r., przed podjęciem w wielu akademickich środowiskach kompleksowych i planowych badań nad polską myślą polityczną XX w. Owocem tych badań były nie tylko liczne opracowania monograficzne, ale również standardy metodologiczne. Refleksja nad kategorią „myśl polityczna”, podjęta w polskiej literaturze w ciągu ostatniego ćwierćwiecza, nie jest wcale tak ułomna, jakby wynikało z rozważań Kawalca⁵.

²K. Kawalec jest autorem takich prac, jak: *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu 1922-1939: Ze studiów nad dziejami myśli politycznej obozu narodowego*, Warszawa 1989; *Wizje ustroju państwa w polskiej myśli politycznej lat 1918-1939: Ze studiów nad dziejami polskiej myśli politycznej*, Wrocław 1995; Roman Dmowski, Warszawa 1996.

³ Przykładowo warto przyjrzeć się w aspekcie porównawczym takim zagadnieniom, jak: stanowienie konstytucji z 1921 i 1997 r., sprawność administracji publicznej, skuteczność w rozwiązywaniu problemów społecznych i gospodarczych, funkcjonowanie sektora państwowego w gospodarce, ocena frekwencji w wyborach parlamentarnych.

⁴ H. Zieliński, *O potrzebie i trudnościach badania dziejów myśli politycznej*, w: *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, 1.1: *Polska i jej sąsiedzi*, red. H. Zieliński, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975, s. 7-26.

⁵ Zob. W. Paruch, *Myśl polityczna — refleksje metodologiczne o pojęciu*, „Annales UMCS: Sectio K: Politologia”, 1999, vol. 6: *Państwo-ludowcy-myśl polityczna*, red. Z. J. Pietraś, A. Wójcik, W. Paruch, s. 27-40. Jestem zwolennikiem szerokiego definiowania myśli politycznej. Jest to wszelka forma refleksji o rzeczywistości politycznej, niezależnie od stopnia rozwoju, wewnętrznej spójności i systematyzacji oraz uteoretyzowania i konkretyzacji. W konsekwencji głównym (ale nie jedynym) przedmiotem owej refleksji jest polityka, rozumiana jako forma działalności społecznej poprzez stosunki i mechanizmy związane ze sprawowaniem władzy, mająca na celu tak realizację własnego ładu politycznego, jak zaspokojenie

Konsekwencją tych metodologicznych niedostatków są zasadnicze uwagi odnoszące się do czterech kwestii. Pierwsza ma charakter źródłoznawczy. W świetle recenzowanej pracy pojawiają się wątpliwości dotyczące źródeł wykorzystywanych w badaniach nad myślą polityczną lat międzywojennych. Jeśli te źródła podzielić na świadectwa (przede wszystkim oficjalne enuncjacje programowe i medialne oraz współczesne zapisy pamiętnikarskie) i ślady (przede wszystkim praktyka polityczna), to rodzi się pytanie o stopień ich wiarygodności. Kawalec generalnego rozstrzygnięcia nie dokonał (choćby we wstępie), stąd też nie uniknął sprzeczności.

Najostrzej ten problem wystąpił w rozdziale II (s. 54-104). Autor z jednej strony potraktował działania państwowe (w latach 1922-1925) za wiarygodny wyraz przejawiania się partyjnej myśli politycznej, z drugiej zaś podkreślił, że parlamentarny i rządowy układ sił wymuszał zawieranie kompromisów. Taka sytuacja miała powodować, iż ugrupowania polityczne uczestniczące w sprawowaniu władzy nie mogły realizować swoich obietnic wyborczych. Naszym zdaniem w odniesieniu do lat 1922-1925 z wielką ostrożnością należy podchodzić do śladów myśli politycznej, jakimi były decyzje polityczne podejmowane przez ówczesne koalicyjne lub pozaparlamentarne gabinety. Myśl polityczna przejawiała się bardziej w uchwałanych programach partyjnych, wystąpieniach publicznych polityków oraz publicystyce politycznej i artykułach prasowych. Natomiast Kawalec sugeruje, że tego typu źródła są skażone małym stopniem wiarygodności⁶. Jednak tylko na podstawie danych zawartych w takich źródłach można konstruować wizje idealnego ładu politycznego, proponowane przez poszczególne ruchy. Działania polityczne zaś mogą być praktycznym wyrazem owych wizji. Ta zależność nie ma jednak charakteru ani koniecznego, ani wystarczającego. Niekiedy politycy podejmują decyzje wbrew myśli politycznej własnego ugrupowania, kierując się bieżącą analizą lub chęcią osiągnięcia doraźnego zysku. Nie oznacza to jednak rezygnacji z dotychczasowych poglądów.

Druga wątpliwość dotyczy struktury myśli politycznej. Naszym zdaniem w II RP środki socjotechniczne i propagandowe nie zdominowały życia publicznego a świadectwa myśli politycznej nie były nimi nadmiernie nasycone. Nie jest to sprzeczne z faktem, że w wielu deklaracjach politycznych chodziło raczej o zdobycie poparcia społecznego lub o wywołanie innych określonych zachowań grupowych niż o prezentację myśli politycznej⁷. Jednak, zgodnie z tradycją zapoczątkowaną w oświeceniu, najważniejszym „składnikiem” myśli politycznej pierwszej połowy XX wieku była całościowa wizja idealnego ładu politycznego⁸. To z niej wynikały koncepcje i programy. Tak postępowały również obozy polityczne istniejące w II RP. Kawalec przyjął w sposób nieuprawniony, że cel był inny — wypracowanie własnej techniki

określonych interesów. Szerzej zob. J. Jachymek, W Paruch, *Wstęp*, w: *Więcej niż niepodległość: Polska myśl polityczna (1918-1939)*, red. J. Jachymek, W Paruch, Lublin 2001, s. 9 i n.

⁶ Oczywiście nie można zapominać o poziomie pragmatycznym w interpretacji takich źródeł. Zob. T. Buksiński, *Interpretacja źródeł historycznych pisanych*, Warszawa-Poznań 1992, passim. Dla Kawalca stopień wiarygodności świadectw myśli politycznej zależy od rodzaju ruchu politycznego, który je stworzył. Za najmniej przydatne w badaniach Autor uznał źródła wytworzone przez formacje piłsudczykowską. Nasuwają się tu istotne pytania wymagające odpowiedzi: 1) dlaczego takiego założenia nie przyjęto w odniesieniu do innych nurtów politycznych (co ciekawe, nawet wobec komunistów); 2) jaka część wystąpień programowych miała charakter fasadowy; 3) dlaczego zwolennicy Piłsudskiego mieliby stosować środki propagandowe i socjotechniczne wobec społeczeństwa, skoro to nie z poparcia społecznego pochodziła legitymizacja ich władzy.

⁷ Józef Piłsudski, któremu zarzucano posługiwanie się tego typu środkami, był wyjątkowym politykiem. W tej umiejętności należy widzieć jedną z przyczyn jego sukcesów politycznych.

⁸ Zob. R. Skarżyński, *Konserwatyzm: Zarys dziejów filozofii politycznej*, Warszawa 1998, s. 9-10, 54-61.

RECENZJE

polityki⁹. Niewątpliwie taki sąd jest słuszny dla niektórych nurtów współczesnej myśli politycznej, nie opisuje jednak mechanizmu powstawania myśli politycznej w pierwszej połowie XX wieku¹⁰.

Z powyższych powodów wywołuje zasadnicze zastrzeżenia pogląd zawarty w tytule i treści jednego z końcowych podrozdziałów *Wizje nowej Polski* (s. 213-227). Autor chyba świadomie sugeruje, że ówczesne formacje polityczne dopiero w drugiej połowie lat trzydziestych stworzyły własne wizje dobrego ładu¹¹. Trudno się z tym zgodzić. Wszystkie główne nurty polityczne od początku II RP dysponowały własnymi wyobrażeniami o idealnym państwie, porządku społecznym i gospodarczym. Mogły więc jedynie po roku 1935 je zweryfikować pod wpływem rozwoju rzeczywistości politycznej i zmian w klimacie ideowym epoki. Nowym zjawiskiem, które pojawiło się dopiero na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, było powstanie piłsudczykowskiej wizji Polski. Była ona oryginalna w jednym ważnym metodologicznym aspekcie — wiele miejsca zajmowały w niej rozważania nad techniką rządzenia¹².

Trzeci dyskusyjny obszar odnosi się do zagadnień podmiotowych myśli politycznej. Cechą każdego myślenia politycznego jest zderzenie „naszych ideałów z ideałami wroga”. Ma to na celu takie zorganizowanie przestrzeni publicznej, aby dany podmiot — i zarazem twórca myśli politycznej — mógł przetrwać oraz realizować swoje interesy i wyobrażenia¹³. W każdej myśli politycznej jest przedstawiany dychotomiczny obraz życia publicznego, który jest widoczny na dwóch płaszczyznach: 1) swoi i obcy oraz 2) sojusznicy i wrogowie. Dlatego też nie można się zgodzić z poglądem Kawalca, iż dopiero w drugiej połowie lat trzydziestych została zaprezentowana w polskiej myśli politycznej taka dwubiegunowa wizja, a w latach wcześniejszych była właściwa jedynie dla skrajnych grup (s. 229-231). Przecież dychotomiczne patrzenie na uczestników życia politycznego nie jest cechą ani ugrupowań skrajnych, ani określonego czasu historycznego, lecz zawiera się w politycznym myśleniu¹⁴. Ostatnie lata przed wybuchem II wojny światowej cechowały inne zjawiska; spośród nich warto wymienić: spadek skłonności do zawierania kompromisów na rzecz eskalacji konfliktów, propozycje stosowania w polityce środków bezprawnych i siłowych w miejsce respektowania wcześniej akceptowanych reguł współzawodnictwa, przywiązywanie większej wagi do wartości niż interesów.

⁹ Przyjęta przez Kawalca strategia prowadzenia badań myśli politycznej II RP grozi ograniczeniem analizy jedynie do programów i działań. Niektóre fragmenty opracowania zostały w ten sposób napisane. Innym klasycznym przykładem takiej operacjonalizacji pojęcia „myśl polityczna” jest praca Andrzeja Chojnowskiego, zob. A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979, passim.

¹⁰ R. Skarżyński, *Od liberalizmu do totalitaryzmu: Z dziejów myśli politycznej XX w.*, t. 1, Warszawa 1998, s. 23-25. Redukcja myśli politycznej jedynie do skutecznej techniki rządzenia jest dokonywana przede wszystkim przez stronnictwa o różnych odcieniach liberalnych i lewicowych, np. Unia Wolności i Sojusz Lewicy Demokratycznej. Zob. *Polityka jak fizyka: „Dwie na jednego” z wicepremierem Leszkiem Balcerowiczem rozmawiają Agnieszka Kublik i Monika Olejnik*, „Gazeta Wyborcza”, 28 IV 2000, nr 100, s. 17; *Wiem jak będzie* [rozmowa z Pawłem Piskorskim], „Nowe Państwo”, 28 IV-5 V 2000, nr 15, s. 10.

¹¹ Kawalec widzi jedynie dwa elementy owych wizji: nowy ład w życiu gospodarczym oraz uregulowanie kwestii żydowskiej (s. 213-228). Taka redukcja jest niedopuszczalna, pociąga bowiem za sobą zubożenie polskiej myśli politycznej powstającej w tym okresie.

¹² W tej kwestii Piłsudski wyprzedzał swoją epokę o 50 lat.

¹³ R. Skarżyński, *Konserwatyzm...*, s. 39; idem, *Od liberalizmu do totalitaryzmu...*, s. 9.

¹⁴ Do oceny innych podmiotów politycznych mogą być stosowane odmienne kryteria (walka klas, interes narodowy, konieczności państwowe, kryterium religijne lub moralne). Najslabiej dychotomiczna strukturalizacja układu sił występuje w myśli politycznej partii centrowych. Wynika to z największych szans na znalezienie sojuszników tak na lewicy, jak i na prawicy.

W swojej analizie Kawalec nie dokonał dla lat 1926-1939 niezbędnego zróżnicowania na myśl polityczną, będącą wytworem obozu rządzącego i stronnictw opozycyjnych. Tego rozróżniania nie można było pominąć. Jak zauważył Józef Lewandowski, „inaczej bowiem kształtują się koncepcje grupy opozycyjnej, nie skrepowanej odpowiedzialnością za ich realizację, inaczej zaś grupy rządzącej”¹⁵. Wyjaśnienia takiej postawy Autora należałoby szukać w dotychczasowym przedmiocie zainteresowań, jakim był ruch narodowodemokratyczny, będący przez większość lat II RP podmiotem opozycyjnym.

Czwartym obszarem niezgody jest sposób postrzegania przez Autora sceny politycznej II RP oraz ocena obecnych na niej podmiotów politycznych. Dla Kawalca od zarania odrodzonej państwowości układ sił miał kształt dwubiegunowy, zdeterminowany podziałem stronnictw politycznych na lewicowe i prawicowe. Z lektury pierwszych stron książki wyłania się fałszywy obraz, że istniały tylko dwie wizje ładu politycznego: prawicowa i lewicowa. Tylko te podmioty, będące w wyraźnym ideowym konflikcie, poszukiwały odpowiedzi na podstawowe pytania. Myślę, że rzeczywistość polityczna była nie tylko bardziej złożona, ale ulegała również ostrym przekształceniom modyfikującym linie najważniejszych podziałów. Z jednej strony nie można tracić z pola widzenia partii ludowych, zwłaszcza w kontekście wyników wyborów w roku 1922 i liczebności organizacji ludowych, z drugiej zaś należy mieć świadomość, iż od lat 1926-1928 główna oś podziału przebiegała między piłsudczykowskim obozem o charakterze autorytarnym a opozycją antysystemową.

Przedstawiając lewicową i prawicową myśl polityczną u progu narodzin II RP, Kawalec dokonał oceny ideowych i programowych propozycji, ale nie zaproponował klarownych kryteriów¹⁶. Sądy wartościujące zostały oparte na argumentach, zaczerpniętych z jednostronnie wybranych źródeł, jakimi były opinie Romana Dmowskiego o swoich przeciwnikach. Pociągnięto to za sobą logiczną sprzeczność w dokonanej ewaluacji. Najpierw Autor skonstatował, że poglądy Piłsudskiego — którego lewica uznawała za swój autorytet w latach 1918-1926 — „dalekie były od idealistycznych mrzonek, podejmowane zaś kroki polityczne opierały się na wnikliwej kalkulacji realiów”, by w następnym akapicie wbrew tej przesłance sformułować wniosek, że to właśnie prawica wypracowała „zdecydowanie bliższą ziemi” wizję państwa (s. 18-19).

We wstępie do publikacji Autor zasugerował bardzo ciekawą perspektywę metodologiczną i poznawczą (s. 7-9) — dokonanie opisu myśli politycznej lat 1918-1939 przy uwzględnieniu kontekstu tak historycznego (czasy zaborów), jak teraźniejszego (III Rzeczpospolita). Odwołał się do dwóch argumentów. Po pierwsze, krystalizacja zasadniczych nurtów ideowych nastąpiła już przed powstaniem II RP. Mimo budowy niepodległego państwa rozwój w nim życia publicznego był bardziej wyrazem kontynuacji niż zerwania z dawnymi laty. Po drugie, posłannictwem badaczy jest dążenie do zmniejszenia przepaści między współczesnym społeczeństwem a pokoleniami działającymi w latach 1918-1939. Nasuwa się tu przynajmniej jeden zasadniczy powód w postaci dalszej aktualności wielu spośród ówczesnych problemów społecznych, kratologicznych i aksjologicznych. Wstępna deklaracja Autora jest godna podkreślenia, ale zawarte w niej zamierzenia zostały zrealizowane w bardzo ograniczonym zakresie. Kawalec nie ustrzegł się też istotnego przeoczenia, pisząc, iż współcześnie nie powiodła się żadna z prób „odtworzenia historycznych nurtów ideowych — od Narodowej

¹⁵ J. Lewandowski, *Imperializm słabości. Kształtowanie się koncepcji polityki wschodniej piłsudczyków 1921-1926*, Warszawa 1967, s. 5.

¹⁶ Propozycję obiektywizacji kryteriów oceny zob. R. R. Ludwikowski, *Główne nurty polskiej myśli politycznej 1815-1890*, Warszawa 1982, s. 417-418.

RECENZJE

Demokracji po PPS" (s. 6). Błąd jest tu oczywisty; Autor „zgubił” ludowców. Badacze tej formacji i jej ideowego dorobku podkreślają ciągłość dziejów ruchu ludowego¹⁷.

Po tych uwagach metodologicznych należałoby się zastanowić nad konstrukcją syntezy. Jej podstawą jest wyraźne kryterium chronologiczne w ramach cezur czasowych narzuconych, jak to Autor określił, przez ewolucję struktur władzy. Takie ujęcie—w opozycji do problemowego czy systemowego—dawało szansę na uniknięcie statyczności przy jednoczesnym pokazaniu związków przyczynowych występujących między zmiennością rzeczywistości a weryfikacją myśli politycznej¹⁸. Konstrukcja przyczyniła się do wystąpienia w opracowaniu dwóch niekorzystnych zjawisk. Po pierwsze, zapowiedź zawarta w tytule nie została faktycznie zrealizowana, dociekania bowiem nad ideami zostały zdominowane przez rozważania o ustosunkowywaniu się poszczególnych ruchów i kierujących nimi polityków do wydarzeń, jakie nastąpiły w politycznej rzeczywistości. Po drugie, myśl polityczna II RP została w pracy zredukowana jedynie do warstwy programowej; w minimalnym stopniu przedmiotem rozważań były warstwy ideologiczna i koncepcyjna.

Za wewnętrzne cezury w pracy zostały przyjęte lata: 1922, 1925, 1930, 1935. Spośród tych czterech dat nie jest ani jasne, ani przekonujące nadanie latom 1925 i 1930 takiego znaczenia w kontekście rozwoju polskiej myśli politycznej. Nie wiadomo, dlaczego Kawalec określił zamknięcie tymczasowości na rok 1925 i przyjął, iż w roku 1930 zakończyła się stabilizacja, a zaczął kryzys. Wywołują moje wątpliwości użyte w tytułach rozdziałów określenia „tymczasowość”, „stabilizacja” i „kryzys”. Nie wiadomo, do czego one się odnoszą. Zgodnie z zapowiedzią powinny oddawać stan struktur władzy. Jednak trudno orzec, że w roku 1925 władza się ustabilizowała, a w roku 1930 weszła w stadium kryzysu. Nie przytacza się na rzecz takiej hipotezy jakichkolwiek argumentów.

Najwięcej zastrzeżeń typu konstrukcyjnego można postawić wobec rozdziałów I i III. W rozdziale I nie jest zrozumiałe wyodrębnienie dwóch części (*Polska jako państwo „wielkie”* oraz *Spór o granice państwa i jego miejsce w powojennej Europie*), w których przedmiotem analizy są zagadnienia z zakresu stosunków międzynarodowych. W rozdziale III występuje rażąca dysharmonia między tytułem rozdziału a tytułami podrozdziałów. Tytuł rozdziału *Stabilizacja (1925-1930)* nie zapowiada¹⁹, że przedmiotem analizy w jego częściach składowych będą: negatywne reakcje na zjawiska z zakresu stosunków międzynarodowych, eskalacja walki politycznej, przewrót majowy i radykalna zmiana systemu politycznego, spory o charakter państwa i jego podstawy konstytucyjne.

Podjęwając trud przygotowania syntezy, należy mieć świadomość, że wiele uwag i polemik mogą wywoływać dokonane w niej rozstrzygnięcia odnoszące się do zagadnień cząstkowych. Wobec ogromu problemów poruszonych w opracowaniu chciałbym się skoncentrować tylko na kilku najważniejszych.

¹⁷ O ile toczy się spór o miejsce w tradycji ludowej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, o tyle Polskie Stronnictwo Ludowe istniejące w III RP jest kontynuatorem form organizacyjnych i myśli politycznej ugrupowań ludowych z czasów przełomu XIX i XX wieku oraz II RP.

¹⁸ Zob. W. Mich, *Problem mniejszości narodowych w myśli politycznej polskiego ruchu konserwatywnego (1918-1939)*, Lublin 1992, s. 7; J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię: Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996, s. 116.

¹⁹ Ze wstępnych rozważań w rozdziale III (s. 105) wynika, że tytułowe pojęcie, autor odniósł do sytuacji międzynarodowej. Symbolem tak rozumianej stabilizacji miałyby być porozumienia zawarte w Locarno. Jest to wniosek bardzo wątpliwy, Locarno bowiem jest nie tyle symbolem stabilizacji, ile korekty wersalskiego systemu bezpieczeństwa.

Dla mechanizmu kształtującego dzieje polskiej myśli politycznej w latach 1918-1939 uznajemy za kluczowe dwa zjawiska: 1) dominacja i upowszechnianie się opisów i ocen negatywnych rzeczywistości politycznej; 2) dynamika ideowa i decyzyjna przejawiana przez Piłsudskiego i jego zwolenników.

Każdy podmiot polityczny jako ośrodek myślenia najpierw opisuje obserwowaną rzeczywistość, później ją diagnozuje i ocenia. W tym historycznym przypadku obiektem diagnozy był istniejący po wojnie ład polityczny, wraz ze wszystkimi elementami, które go tworzyły. Kawalec trafnie zwrócił uwagę (w rozdziale II), że w polskiej myśli politycznej nastąpiło zderzenie dwóch sprzecznych czynników. Jeden był właściwy dla ówczesnej europejskiej myśli politycznej i polegał na pesymizmie w ocenach przyszłości, przybieraniu postaw dekadentkich oraz upowszechnianiu koncepcji katastroficznych. Drugi miał charakter lokalny i cechował się euforią z odzyskania niepodległości; jednocześnie elity ujawniały silne obawy o geopolityczną trwałość bytu państwa, ogół społeczeństwa zaś — niezadowolenie z pogorszenia się ekonomicznych warunków życia.

W zupełności zgadzam się z wnioskami autora. Niezadowolenie z funkcjonowania demokracji w II RP miało podłoże zarówno europejskie, jak i krajowe. Z wyraźnie negatywnej oceny rzeczywistości pochodziły propozycje sformułowane przez polskie obozy polityczne. Te propozycje wpisywały się w europejskie standardy: 1) wzmocnienie w myśli politycznej warstwy ideologicznej; 2) zwrot ugrupowań prawicowych w kierunku religii rzymskokatolickiej i roli cywilizacyjnej Kościoła powszechnego. W obu powyższych trendach należy widzieć odejście od dominującego kierunku ewolucji myśli politycznej ukształtowanego przez oświeceniową tradycję i jej liberalną interpretację.

W polskich warunkach doprowadziło to do zakwestionowania demokracji jako systemu, mimo iż powszechnie się na nią zgodzono u progu niepodległości. Kawalec przedstawił bardzo zobiektywizowane wyjaśnienia tego myślowego przewrotu (s. 95-97). Mogą być one zaczynem dla ważnych konstatacji. Po pierwsze, brak zmian w systemie demokratycznym uniemożliwiał zarówno poszczególnym obozom politycznym realizację własnych wizji, jak i zagrażał przyszłości realnie istniejącego państwa. Po drugie, reguły stały u podstaw kryzysu demokracji, ponieważ zasada wypracowywania kompromisu uniemożliwiła legalną ewolucję ustroju. Po trzecie, zagrożenie dla demokracji niosła taktyka lewicy parlamentarnej, zdolnej do stosowania wszelkich środków prawnych i pozaprawnych w celu zablokowania reformy ustrojowej działającej na korzyść prawicy. Po czwarte, piłsudczycy zaczęli tworzyć alternatywną wizję nowego idealnego ładu — systemu autorytarnego (zarazem nieliberalnego i niedemokratycznego oraz antytotitarnego), umiejętnie wykorzystując lewicowe i prawicowe zarzuty wobec istniejącego ustroju. Po piąte, trudno się zgodzić z powtarzaną przez Kawalcę tezą o niskim poziomie kultury politycznej w Polsce, przy jednoczesnym braku propozycji zastosowania mierników pozwalających orzec albo o negatywnym wyróżnianiu się kultury politycznej w II RP z ówczesnych standardów europejskich, albo o jej radykalnym obniżeniu się w połowie lat dwudziestych w odniesieniu do okresu poprzedniego.

Drugim motorem „uruchamiającym” zmiany w polskiej myśli politycznej były poglądy i działania Józefa Piłsudskiego. Był to polityk i zarazem twórca myśli politycznej, który nie tylko że miał możliwość urzeczywistnienia własnych idei, realizacji własnych koncepcji i programów poprzez uczestniczenie we władzy, ale również kształtował oblicze dwóch systemów politycznych: demokratycznego i autorytarnego. W tej kwestii ocena książki Kawalca jest złożona. Autor chciał przedstawić swoje widzenie roli Piłsudskiego. Odrzucił więc opinię o bezplanowej i bezideowej działalności Piłsudskiego, opartą na przekonaniu, iż Piłsudski redu-

RECENZJE

kował politykę jedynie do gry²⁰. Natomiast z wielką ostrożnością zasugerował pogląd, że wyjątkowość Piłsudskiego polegała na kierowaniu się przede wszystkim analizą rzeczywistości politycznej w działalności ideotwórczej²¹. Piłsudski posiadał, jak na tamte czasy, bardzo oryginalny styl myślenia, niezwykle ważny dla dziejów polskiej myśli politycznej. Jednak o ile zgadzam się z tą konstatacją, o tyle nie dostrzegam w opracowaniu Kawalca przekonujących argumentów na jej rzecz.

Wyraźnie są odczuwalne braki niezbędnych informacji z zakresu studiów nad piłsudczykowską myślą polityczną, zwłaszcza w odniesieniu do lat 1926-1939. Chodzi tu chociażby o takie pierwszorzędne zagadnienia, jak: 1) negatywna ocena ładu międzynarodowego oraz demokracji i totalitaryzmu; 2) autorytarny wzorzec przyjętej ideologii; 3) proponowany model polityki; 4) drogi realizacji myśli politycznej; 5) koncepcja władzy państwowej, państwa, jego ustroju i bezpieczeństwa zewnętrznego. Niezaprezentowanie przemyśleń piłsudczyków na te tematy wywołuje błędne wrażenie, jakoby takie refleksje nigdy nie istniały, albo jakby nie chciano ich ujawnić. Jednakże ten badawczy problem ma całkowicie inną naturę. Piłsudski nie tylko wymagał od swoich zwolenników odrzucenia doktrynerstwa i dogmatyzmu; sam również stosował zarówno w myśleniu, jak i w działaniu określone metody: racjonalne podejmowanie decyzji, taktykę alternatywnych rozwiązań i drogę etapami. Oznaczało to wypracowywanie alternatywnych rozwiązań, ich ewaluację z uwzględnieniem wytworzonej sytuacji oraz słabą koherentność projektowanych wariantów.

U podstaw piłsudczykowskiej myśli politycznej można widzieć połączenie dwóch przekonań: o tymczasowości istniejącego ładu politycznego w jego różnych wymiarach (aksjologicznym, społecznym, międzynarodowym) oraz o realnym zagrożeniu strategicznym dla Rzeczypospolitej (ze strony tradycyjnych jej wrogów: Rosji i Niemiec). Z tych przekonań wynikały powinności, które zwolennicy Piłsudskiego chcieli zrealizować: stabilizacja władzy, zmiany ustrojowe oraz depolityzacja społeczeństwa. Do tego zaś było potrzebne zdobycie władzy (legalne lub pozaprawne).

Rekonstruując klimat ideowy w pierwszych latach po zamachu majowym (s. 129-152), Autor nie wskazał głównych linii dyskusji (oprócz wątków ustrojowych i narodowościowych);

²⁰ W historiografii nie ma zgodności poglądów co do tego, czy można obozowi piłsudczykowskiemu przypisywać wypracowanie zwartej systemu idei. Jedni historycy oparli swoje badania na założeniu, że sanacja nie miała takiego systemu; drudzy odrzucili je, uznając istnienie piłsudczykowskiego światopoglądu, strategicznych celów lub myśli politycznej. Najważniejsze opinie w tej sprawie zob. A. Garlicki, *Myśl polityczna sanacji wobec problemów bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej*, w: *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 2: *Na warsztatach historyków polskiej myśli politycznej*, red. H. Zieliński, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980, s. 191-192; W. Suleja, *Myśl polityczna piłsudczyków w twórczość Juliusza Kadena-Bandrowskiego*, w: *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 5: *W kręgu twórców myśli politycznej*, red. H. Zieliński, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1983, s. 256-157; B. Urbankowski, *Filozofia czynu: światopogląd Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1988, s. 133-138; W. T. Kulesza, *Koncepcje ideowopolityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926-1935*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1985, s. 153; J. M. Majchrowski, *Uwagi o myśli politycznej Józefa Piłsudskiego*, w: *Historia. Idee. Polityka. Księga dedykowana profesorowi Janowi Baszkiewiczowi*, Warszawa 1995, s. 325; idem, *Rządy autorytarne Józefa Piłsudskiego — próba oceny w literaturze międzywojennej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Nauk Politycznych”, 1980, nr 16, s. 96.

²¹ Wnioski formułowane z analizy rzeczywistości powodowały, że po zamachu majowym piłsudczykowska myśl polityczna konsekwentnie oddalała się od poglądów socjalistycznych w kierunku konserwatyzmu. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych wielu konserwatystów przeszło do obozu piłsudczykowskiego, co ułatwiło przenoszenie, poprzez „obrzeża”, do jego myśli politycznej rozwiązań właściwych dla dwóch odmian konserwatyzmu: najpierw decyzyjonistycznego, a później radykalnego.

w słaby sposób przebijają się one z toku wywodów. W drugiej połowie lat dwudziestych najważniejszymi problemami były m.in.: legitymizacja nowej grupy rządzącej, zakres i zasięg władzy państwowej w odniesieniu do sfery społecznej i gospodarczej, przyjęcie określonych form organizacyjnych nowego obozu politycznego, jakim stała się formacja piłsudczykowska oraz nowa „organizacja” sceny politycznej narzucona poczynaniami Piłsudskiego, wypracowanie nowych koncepcji polityki zagranicznej i wojskowej, stosunek do prawa i bezprawia jako środków wykorzystywanych w polityce.

Na podstawie autorskich opinii nie można odpowiedzieć na pytanie o przebieg procesu kształtowania piłsudczykowskiej myśli politycznej i jego efekty na poszczególnych etapach.

Kawalec odszedł wprawdzie od przekonania, iż zwolennicy Piłsudskiego nie posiadali własnej myśli politycznej, lecz próba skonstruowania myśli piłsudczyków nie zakończyła się zbyt dużym sukcesem. Powodem było przekonanie, iż skoro formacja Piłsudskiego była wielonurtowa i powstała drogą przyłączenia poszczególnych grup politycznych i ich ideowego dorobku, to jej istnienie nie opierało się na wyznacznikach ideowych, lecz jedynie na udziale we władzy. Moim zdaniem, jeśli nawet piłsudczyków łączył udział we władzy lub jej popieranie, to zwolennicy Piłsudskiego nie popierali abstrakcyjnej władzy, lecz w określony sposób zorganizowaną i działającą. Eklektyzm programowy (ale nie ideologiczny) obozu piłsudczykowskiego był niejako wymuszony przez dwa czynniki: 1) ta formacja powstawała dopiero po przejęciu władzy przez Marszałka; 2) zwolennicy Piłsudskiego zaczęli tworzyć strukturę skrajnie odmienną od istniejących dotychczas.

Jest wielce dyskusyjne określenie przez Kawalca lat 1922-1925 jako czasu nacjonalizmu. Cały podrozdział o takim tytule jest zagmatwany (s. 67-78). Zostały zgubione badawcze założenia i hipotezy. Niejasna jest przyjęta przez Autora wewnętrzna struktura, a przecież klarowny porządek był wyjątkowo ważny wobec mnogości poruszonych problemów o charakterze ekonomicznym, aksjologicznym, kratologicznym i społecznym. Wydaje się, że Kawalec w tej części swoich rozważań zaakceptował poglądy wypowiediane przez... Dmowskiego po Wielkiej Wojnie o zastąpieniu imperializmu przez nacjonalizm. Jest to zabieg poważnie wątpliwy nie tylko pod względem metodologicznym, ale również diagnoza postawiona przez przywódcę Narodowej Demokracji była tylko połowicznie trafna. Naszym zdaniem, cechą charakterystyczną lat po I wojnie była dyskusja wokół relacji między jednostką a wszelkimi wspólnotami społecznymi: narodowymi, klasowymi, zawodowymi, terytorialnymi, religijnymi, międzynarodowymi²². W warunkach polskich ta kwestia również się pojawiła. Narodowi demokraci podnieśli problem wspólnoty narodowej, ale socjaliści czy ludowcy wyeksponowali więzi społeczne typu klasowego i zawodowego. Formacja Piłsudskiego przypominała o pierwszeństwie wspólnoty państwowej przed wszelkimi innymi, politycy odwołujący się do nauki społecznej Kościoła katolickiego podkreślali obowiązki wynikające z wyznawanej religii.

Istotne zastrzeżenia wywołują również konstatacje odnoszące się do rozważań obecnych w polskiej myśli politycznej, a dotyczących dwóch ważnych kategorii: „państwo” i „naród”. Za bardzo radykalne należy uznać dwa stwierdzenia, że: 1) przed 1926 rokiem jeszcze nie zaznaczył się spór „państwo czy naród”; 2) w polityce narodowościowej polskie nurty polityczne raczej więcej łączyło niż dzieliło. Dla Kawalca takie opinie są powierzchowne i błędne. Natomiast silniejsza polemika powinna dotyczyć przesłanek, które skłoniły go do sformułowania takich wniosków. Polityka narodowościowa prowadzona przez Rzeczpospolitą w latach 1922-1925 była nie tyle wyrazem ideowej zbieżności między myślą polityczną właściwą dla

²² W traktatach paryskich został postawiony problem praw jednostki w otaczającym ją świecie. Refleksem tego trendu były: traktat mniejszościowy oraz przepisy o ochronie pracy.

RECENZJE

głównych polskich ruchów, ile raczej zawarciem pragmatycznego kompromisu na forum parlamentu i przy tworzeniu koalicji oraz wyciąganiem wniosków z analizy bieżących wydarzeń. Nie można tego utożsamiać z pełną ideową aprobatą dla „narodowościowej rzeczywistości” osiągniętej w pierwszej połowie lat dwudziestych.

Poszczególne polskie obozy polityczne dysponowały różnymi własnymi wizjami idealnego ładu politycznego w tej materii i nie zrezygnowały z nich w warunkach demokracji. Naszym zdaniem, w rodzącej się polskiej myśli autorytarnej (piłsudczykowskiej) negatywna ocena zachowań przedsięwziętych przez polską grupę etniczną była jedną z przyczyn zakwestionowania demokracji parlamentarnej jako ustroju szkodliwego dla państwa. Wbrew temu, co sądzi Kawalec, dla piłsudczyków pojęcie „państwa narodowego” kłóciło się z ówczesnym (a nie dzisiejszym) definiowaniem „państwa obywatelskiego”. Rozumienie patriotyzmu przez obozy narodowodemokratyczny i piłsudczykowski już przed majem 1926 roku wykazywało wyraźne różnice. Natomiast należy wyrazić dla Kawalca uznanie za zwrócenie uwagi na zagadnienie dotychczas podnoszone marginalnie, iż w latach 1918-1926 została postawiona kwestia zakresu i zasięgu wpływów państwa na życie społeczne i gospodarcze (s. 72-75). Przed zamachem majowym odpowiedzi na te pytania wyznaczały linię podziału na ugrupowania lewicowe i prawicowe.

Kawalec przedstawił ciekawe rozważania dotyczące stosunków międzynarodowych w latach 1922-1926 (s. 105-112), ale są one bardzo kontrowersyjne. Można się zgodzić z porównawczą oceną różnic między narodowodemokratyczną i piłsudczykowską diagnozą sytuacji, jaka powstała w wyniku zawarcia traktatów w Rapallo i Locarno. Stanowisko polityków endeckich cechowała wyraźna sztywność: niezmiennie „stare” sojusze, stała wrogość do Niemiec i trwała słabość Rosji. Odrzucono nie tylko aktywne oddziaływanie na tworzące się stosunki międzynarodowe, ale również dostosowanie się do nowych reguł gry. Piłsudski oceniał inaczej sytuację. Widział narodziny nowej rzeczywistości w Europie — „stare” sojusze uległy zmianom, a Rosja nie była na trwałe osłabiona. Dlatego proponował aktywną adaptację do zmian. Wydaje się jednak, że Kawalec nie dostrzegł sposobu diagnozowania przez Piłsudskiego nowego stadium stosunków międzynarodowych. O ile ocena Rapallo była jednoznacznie negatywna, o tyle ocena Locarno miała charakter złożony. Porozumienia locarneńskie przyniosły: 1) podporządkowanie się Niemiec regułom wersalskim i procedurze Ligi Narodów; 2) „pięcioletnie zacisze” w stosunkach międzynarodowych; 3) niewielką szansę na dialog z Niemcami; 4) zagrożenie ograniczenia pacyfikacji w stosunkach międzynarodowych tylko do Europy Zachodniej. Mając świadomość takiej złożoności, nie można oczekiwać, że w wypowiedziach piłsudczyków będą dominowały sądy klarowne. Trudno się też zgodzić z opinią, iż po zamachu Piłsudski dokonał słabej obsady MSZ²³. O doborze Augusta Zaleskiego (i o kandydaturze Janusza Radziwiła) decydowały atuty, których Kawalec nie dostrzegł: 1) uleganie wizjom strategicznym Piłsudskiego; 2) wykonywanie taktycznych decyzji Marszałka; 3) możliwość podjęcia działań na rzecz dialogu z Niemcami, czy to w formie dwustronnej czy na forum Ligi Narodów.

W opracowaniu Kawalca można zauważyć również błędy szczegółowe. Pomijając usterki edytorskie oraz zawarte w przypisach, źródłem kłopotów przy analizie złożonego i wielowątkowego materiału mogą być zbyt długie akapity utrudniające zrozumienie rozłożenia akcentów (s. 38-39, 44-45, 84-85), często stosowany przestawny szyk w zdaniach połączony z nad-

²³ Zob. P. Wandycz, *Z Piłsudskim i Sikorskim: August Zaleski minister spraw zagranicznych w latach 1926-1932 i 1939-1941*, Warszawa 1999, passim.

używaniem równoważników zdań, słabą przejrzystość w narracji z powodu braku należytego problemowego uporządkowania poszczególnych podrozdziałów.

Formułując generalną opinię o pierwszej syntezie dziejów polskiej myśli politycznej (1918-1939) należy podkreślić odwagę jej autora do podjęcia samodzielnie tego wysiłku. Nie był on ani prosty, ani łatwy i musiał przynieść kontrowersje z powodu złożoności badanego przedmiotu. Niewątpliwie książka skłania do podjęcia zarówno dysputy wokół głównego tematu i wielu monograficznych opinii, jak również zachęca do przygotowywania innych opracowań podobnego typu. Nie będą już one możliwe bez wykorzystania analiz przeprowadzonych przez Krzysztofa Kawalca.

Waldemar Paruch
Lublin

Robert Potocki, *Idea restytucji Ukraińskiej Republiki Ludowej*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 1999, ss. 383

Na rynku czytelnictwa pojawiła się ostatnio nowa pozycja dotycząca ukraińskiej emigracji politycznej w Polsce, wynikłej wskutek niepowodzenia w walce o niepodległe państwo w latach dwudziestych XX wieku. Po latach deprecjacji, a nawet jawnej falsyfikacji tamtych wydarzeń w sowieckiej i polskiej historiografii, po latach przemilczeń faktu walki Ukraińców o „Samostijną”, każde pojawienie się opracowania rzucającego nowe światło na te zagadnienia należałoby witać z zadowoleniem. Po lekturze książki Roberta Potockiego pojawiają się jednak mieszane uczucia — od owego wyjściowego oczekiwania na to nowe światło, do końcowego rozczarowania. Rozczarowania, bo Autor nie sprostął postawionemu sobie zadaniu, nie udźwignął ciężaru wynikającego z podjęcia się napisania historii emigracji ukraińskiej w Polsce w latach 1920-1939, jak sam pisze (s. 9) „pierwszej wszechstronnej próby przedstawienia całego dorobku tej orientacji ukraińskiej, która w 1920 roku podjęła decyzję o podpisaniu sojuszu z Polską”. Próby może pierwszej i w jego mniemaniu wszechstronnej, ale niestety, nieudanej. Wielka szkoda. Podstawowy błąd tkwi w założeniu — Autor zlekceważył zasadę „od szczegółu do ogółu” — dochodzenia do syntetycznych opracowań poprzez szereg opracowań szczegółowych. Tylko na bazie rzetelnych opracowań cząstkowych, nagromadzonej latami i usystematyzowanej wiedzy, można po pewnym czasie dojść do syntezy całego materiału. R. Potocki z pewną dozą megalomanii pisze, że „monografia dotyczy w zasadzie całkowicie nieznanych bądź ignorowanych aspektów stosunków polsko-ukraińskich w XX wieku, rozgrywających się na szczeblu tajnej dyplomacji” (s. 10). Pytanie w tym miejscu brzmi: komu nieznanym i przez kogo ignorowanym? Nie wszystkie elementy stosunków polsko-ukraińskich z tego okresu są poznane i zinterpretowane, ale nie jest tak, że R. Potocki wkracza na obszar całkowicie przez historyków niespenetrowany.

Wspomniane mieszane uczucia wynikają ze stałego przeplatania prawdziwych zdarzeń, dat, nazw i sądów ze zdarzeniami, datami, nazwami i sądami nieprawdziwymi. Charakterystyczne jest to, że niejednokrotnie te same np. nazwiska, nazwy geograficzne czy tytuły, często nawet na tej samej stronie podawane są różnie. Wiele tych niedomogów wynika z faktu, że autor opracowania o Ukraińcach nie zna w dostatecznym stopniu języka ukraińskiego. Transkrypcję tekstów ukraińskich np. opiera na znajomości, niestety też niewystarczającej, języka rosyjskiego. Mimo iż autor pisze, że starał się uniknąć nadania ukraińskim nazwom brzmienia rosyjskiego — właśnie to czyni. Nie wystarczy, jak widać, wstawić do spisu wykorzystanej